Nr. 171. Kraków, wtorek 18 czerwca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 398 — administracyi 624.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Ukonstytuowanie się Związku posłów socyalno-demokratycznych.

Związek posłów socyalno-demokratycznych ukonstytuował się na posiedzeniu, odbytem w piątek 14 b. m. w sali budżetowej Izby posłów. Z 87 posłów socyalno-demokratycznych przybyło 79 na posiedzenie, 8 z powodu różnych przeszkód przybyć nie mogło. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 9 rano. Zagaił je tow. Pernerstorfer; przez aklamacyę wybrano go przewodniczącym, zastępcami zaś zostali wybrani tow. Nemec i dr Diamand, sekretarzami tow. Seitz i dr Soukoup.

Obradowano przedewszystkiem nad organizacyą Związku. Z góry było przyjęte, że należy utworzyć jednolity Związek, którego wewnętrzna organizacya musi odpowiadać organizacyi partyi socyalno-demokratycznej w Austryi, to znaczy: musi być podzielona według narodowości. Cała zatem akcya parlamentarna będzie wspólna, a w sprawach narodowych będzie każda grupa narodowa miała swobodę ruchów, która jedynie gwarantuje utrzymanie jednolitości.

Po przerwie południowej zeszli się towarzysze posłowie w sali posiedzeń Izby posłów, gdzie im tow. Pernerstorfer i dyrektor kancelaryi parlamentu Kupka pokazali przydzielone im miejsca. Kancelarya parlamentu nie przydzieliła im miejsc na skrajnej lewicy, lecz w centrum, co wywołało wśród towarzyszów powszechne niezadowolenie. Jako powód podała kancelarya parlamentu, że antysemici nie chcą usiąść z lewicy. Socyalnych demokratów umieszczono w centrum tak, że zajmują w piątym, szóstym i siódmym (licząc od lewicy) oddziale ławek siedm najwyższych rzędów. W piątym oddziale siedzą towarzysze niemieccy, z przodu z krajów alpejskich, z tyłu część towarzyszów niemieckich z Czech; w szóstym siedzą z przodu towarzysze polscy i ruscy, dalej towarzysze z Górnej Austryi, reszta towarzyszów niemieckich z Czech i towarzysze z Dolnej Austryi; w siódmym towarzysze czescy, a w ostatniej ławce włoscy.

Z sali posiedzeń Izby udali się towarzysze do sali komisyi budżetowej, gdzie w dalszym ciągu obradowali nad szczegółami organizacyi Związku, oraz nad sprawą udziału w prezydyum Izby. Posiedzenie trwało do godz. 8 wieczór.

O przebiegu obrad i uchwałach tego konstytującego posiedzenia Związku wydało prezydyum następujący komunikat:

„Związek posłów socyalno-demokratycznych przeprowadził wyczerpującą dyskusyę nad zasadami organizacyi Związku, w której ustalono, że Związek jest jednolity, że na jego czele stać będzie zarząd z 12 członków i że Związek dzielić się będzie na grupy narodowe. Te reprezentacye narodowe są w sprawach narodowych autonomiczne. Związek składa się tedy z następujących reprezentacyj: 1) Klub niemieckich socyalnych demokratów, 2) Klub czeskich socyalnych demokratów, 3) Polski klub socyalno-demokratyczny, 4) Grupa włoskich socyalnych demokratów, 5) Grupa ruskich socyalnych demokratów.

Do zarządu Związku zostali jednogłośnie wybrani: dr Adler, Pernerstorfer, Resel, Seitz, Seliger, Hybesz, Nemec, dr Soukup, dr Diamand, Hudec, Pittoni i Wityk. Zarządowi przekazano też funkcye komisyi parlamentarnej.

Przydzielenie miejsc w centrum przyjęto do wiadomości, jednakowoż uwiadomiono dyrekcyę kancelaryi, że Związek protestuje przeciw temu, iż nie przydzielono mu miejsc na skrajnej lewicy, należnych mu wedle zwyczajów parlamentarnych.

Uchwalono dalej jednomyślnie, zażądać dla Związku socyalno-demokratycznego jednego miejsca w prezydyum Izby posłów i dwóch miejsc w sekretaryacie Izby. Jako kandydatów desygnowano: na wiceprezydenta tow. Pernerstorfera, na sekretarzy tow. Schuhmeiera i Tomaszka".

* * *

Program prac Związku posłów socyalno-demokratycznych.

Drugie posiedzenie Związku odbyło się w sobotę 15 b. m. Jakkolwiek wszyscy nasi posłowie przejęci są myślą, że należy liczyć się z czasem parlamentu i z mnóstwa planów wybrać i przeprowadzić przedewszystkiem najkonieczniejsze i najpilniejsze żądania, dotyczące najważniejszych interesów ludności, że zatem wszystkiego należy unikać, coby parlamentowi grozić mogło unieruchomieniem i że każdej próbie unieruchomienia parlamentu trzeba przeciwstawić stanowczy opór — jednak nie da się uniknąć w tej krótkiej sesyi parlamentarnej postawienia kilku wniosków nagłych. I tak przedewszystkiem okazało się koniecznem niesłychane rozboje przy galicyjskich wyborach poddać dyskusyi, w którejby stwierdzono, na kogo spada odpowiedzialność, i zmuszono rząd do wyznania, do jakiego stopnia sięga jego władza, czy bezsilność w Galicyi. Hr. Potockiego nie można posadzić na ławę oskarżonych, ale ministerstwo jest odpowiedzialne za czyny satrapy, do powściągnięcia którego brak mu siły.

Poza tem za bardzo ważną sprawę uważa Związek socyalno-demokratyczny prześladowanie niektórych urzędników, mające w ostatnich czasach wybitnie polityczny charakter. Partya proletaryatu, dla której prawo koalicyi i inne podobne prawa wolnościowe są ogromnie ważne, musi też z całą energią wystąpić przeciwko wszelkim nadużyciom względem wolności politycznych przekonań urzędników.

Rosyjska rewolucya wstąpiła w nową fazę rozwoju. Reakcya wstępuje w powtórny bój z przedstawicielstwem ludowem. Poseł tow. Modraczek gorąco przemawiał za interpelacyą w tej sprawie, ażeby wyświetlić te niebezpieczeństwa, jakie mogą powstać dla pokoju ogólno-europejskiego, a dla naszego państwa w szczególności, z ruchu kontrewolucyjnego w Rosyi.

Co do polityki socyalnej, to w tej sferze frakcya ma zamiar podnieść cały szereg spraw piekących. W pierwszym rzędzie jest kwestya ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, unormowanie pracy kobiet i dzieci, zaprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego i rozciągnięcie prawa ochronnego i ubezpieczeniowego na robotników, zajętych w przedsiębiorstwach państwowych, i na robotników rolnych, wraz ze zniesieniem przepisów i ustaw, krępujących tych ostatnich.

Musi też być poruszona sprawa zmniejszenia ciężaru podatkowego, ciążącego na drobnych gospodarstwach wiejskich.

W sferze politycznej przygotowawcze prace muszą zająć więcej czasu — np. sprawa zreformowania kodeksu karnego i reforma ustroju państwowego. Jednakowoż już w najbliższym czasie musi być podniesiona sprawa zniesienia § 14, nie licującego zupełnie z parlamentem równych praw, i rozciągnięcie prawa wyborczego na dalsze warstwy i grupy społeczne.

W dalszym ciągu przyjdą sprawy zmiany niektórych szczegółów technicznych ustawy wyborczej (w szczególności specyalnie galicyjskie przepisy) i obostrzenia prawa o ochronie czystości wyborów.

W sferze szkolnictwa Związek gorliwie zajmie się opracowaniem nowych ustaw, a w najbliższym czasie postawi na porządku dziennym zniesienie wydanych w ostatnich czasach przepisów, odznaczających się wybitnie klerykalnym charakterem.

Utworzone zostały komisye i sekcye dla opracowania poszczególnych wniosków, projektów ustaw etc.

Jako streszczenie swoich zamiarów w sferze działalności parlamentarnej, frakcya wydała następujący komunikat:

Związek socyalno-demokratyczny na posiedzeniu dzisiejszem, które zaczęło się o 9-tej przed południem, zajął się programem swoich prac w parlamencie na czas najbliższy. Przedewszystkiem postanowiono postawić wnioski nagłe o nadużyciach przy wyborach w Galicyi i o szykanowaniu urzędników. Dla sformułowania tych wniosków wybrane zostały komisye redakcyjne. Dalej zapadło postanowienie wystosować interpelacyę do rządu — jakie stanowisko on zajmie wobec rozwiązania Dumy i wynikających z tego powodu dalszych niepokojów w Rosyi, a zarówno wobec grożącego Europie zawikłania sytuacyi międzypaństwowej; pozatem jak zapatruje się rząd na nowe finansowe projekta rządu rosyjskiego. Do ewentualnego podpisania tej interpelacyi mają być zaproszone i inne partye w Izbie. W stosunku do wniosku wydziałów krajowych w sprawie sanacyi finansów krajowych za pomocą środków państwowych, postanowiono zająć stanowisko przychylne, jednakowoż z zastrzeżeniem, iż związek postawi wniosek dopełniający, mający na celu uzależnienie tej akcyi od warunku, że w sejmach krajowych będzie wprowadzone powszechne, równe i bezpośrednie prawo wyborcze. W sprawie odroczenia dolno-austryackiego sejmu i wynikającej stąd możliwości nadużyć ma być też wystosowana interpelacya.

Następnie związek zajął się szczegółową dyskusyą nad zadaniami najbliższego czasu i pracami, do których ma związek przystąpić bezpośrednio. W dłuższej dyskusyi były wyjaśnione sprawy prawodawstwa w sferze politycznej i socyalnej, a zarówno oświaty; był omawiany cały szereg wniosków. Między innymi był omawiany wniosek, postawiony przez wiedeńską organizacyę kobiet o udzielenie praw politycznych kobietom i o ochronie robotnic.

Dalej było postanowione wybrać 3 komisye, które mają na celu w najkrótszym czasie opracować wnioski, mające być postawione. Do tych należą: Reforma wyborcza przez zmianę § 7 prawa zasadniczego o przedstawicielstwie państwowem w tym sensie, ażeby rozciągnąć prawo wyborcze na kobiety, obniżenie censusu wieku do 21 roku i zniesienie wymagania jednorocznej osiadłości; ziesienie § 14, skrócenie służby wojskowej do 2 lat, udzielanie zapomóg powołanym do ćwiczeń wojskowych i zniesienie kary śmierci.

W sferze socyalno-politycznej postanowiono przejrzeć i odpowiednio zmienić prajekty ustaw, wniesione w poprzednich kadencyach, mianowicie o ochronie górników, o ochronie rzemieślników, o ochronie służbowych kolejarzy i handlowców, a przedewszystkiem — postawić wniosek o niezwłoczne przystąpienie do sprawy ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, w związku

---

Z OPERY.

Zbieg okoliczności sprawił, że kierownikiem jedynej polskiej opery został p. Heller. Zaszczytne to zadanie wkłada jednocześnie na dyrektora Hellera wielką odpowiedzialność przed całem polskiem społeczeństwem, nie wątpimy, że tak zdolny i zapobiegliwy kierownik wywiąże się znakomicie z pokładanych w nim nadziei i zyska sobie tem samem uznanie i szacunek ogółu. Pierwszym obowiązkiem było stworzenie czysto polskiego zespołu — w tym względzie co możliwe było na razie uczynione — rażą nas jednak ogłoszone występy p. Diani'ego. Mamy tylu zdolnych polskich tenorów, że nie widzimy zupełnie potrzeby angażowania Włocha, tem bardziej, że w letnim sezonie jeden tenor liryczny jest zupełnie wystarczającym, p. Malawskiego publiczność krakowska lubi i ceni, a zapatrując się z punktu widzenia czysto fachowego, jest on o całe niebo sympatyczniejszym aniżeli p. Diani, więc po co ta włoszczyzna, czas byłby najwyższy otrząsnąć się z tego.

W repertuarze teatru lwowskiego widzimy również małą lukę, która, zdaje się, dałaby się łatwo wypełnić. Muzykalna część publiczności Krakowa z zajęciem śledzi rozwój polskiego piśmiennictwa na polu muzycznem, otóż wyczytaliśmy, że w ubiegłym sezonie dawano w lwowskiej operze baśń muzyczną „Królewicz Jaszczur" B. Raczyńskiego i wyczytaliśmy równocześnie, że utwór ten spotkał się z uznaniem prasy i publiczności. Jeden z poważniejszych krytyków lwowskich pisze:

„P. Raczyński w swoim utworze jest sympatyczny z wielu względów. Jego baśń posiada wielką tę i rzadko spotykaną zaletę, że nie kojarzy drobnego pomysłu z aparatem sztucznie wydętym. Nie wytacza on działa do zabicia muchy. Posługuje się z umysłu środkami skromnymi, wyraża się zwięźle i często udaje się mu utworzyć nastrój prawdziwie baśniowy, jest przytem swojski od początku do końca, nawet zadziwiająco jednolity w rysunku tym swoim muzycznym, prostym, niezdarnym czasami, jak serca i kółka chłopską malowane ręką. Coś niby odrębny styl widnieje w tym jego pierwszym scenicznym utworze. Bywa niekiedy naiwny, lecz z poza naiwności wygląda inteligencya, bywa niezręcznym, lecz unika szablonu i pospolitości operowych — umie być poetą".

Naumyślnie przytoczyłem nienajlepsze zdanie krytyki o „Królewiczu Jaszczurze", ale i z tego widocznem jest, że utwór musi być nadzwyczaj zajmującym, tem bardziej, że p. Raczyńskiego — Krakowianina — mieliśmy sposobność już poznać jako wielce obiecującego muzyka po licznie wydanych pieśniach solowych, chóralnych i utworach skrzypcowych (o kompozycyach tych podałem już przed rokiem dość obszerne sprawozdanie w „Naprzodzie"). Nie wątpimy, że zapobiegliwa dyrekcya postara się wyrównać jakieś tam małe niesnaski, jakie podobno powstały między nią a kompozytorem i da nam poznać tak rdzennie polski utwór.

Jak tradycya każe, rozpoczęto sezon tegoroczny „Strasznym dworem" Moniuszki w obsadzie trochę zmienionej jak w roku zeszłym. Prowadził operę p. Leon Langier, młody, zaczynający dopiero swą karyerę kapelmistrz. Pan Langier jest bez zaprzeczenia zdolnym i ogromnie pilnym muzykiem, dzisiaj coś stanowczego o nim, jako o kapelmistrzu trudno powiedzieć, zbyt jest bowiem nowicyuszem w tym fachu, za mało posiada rutyny, a za wiele tremy, aby mógł już w pierwszem przedstawieniu uwidocznić swe zalety.

Orkiestra była bardzo chwiejna tak pod względem intonacyi, jak i rytmiki, to samo da się powiedzieć i o chórach, szczególniej ostatni akt wymaga gruntownego przestudyowania, żeńskie chóry bowiem nie przyniosły ani jednej wpadki czysto. Cała opera ucierpiała bardzo z powodu zbyt przewlekłych temp.

Z solistów nową była panna Hendrichówna, jej Hanna miała wszystkie cechy polskiego, poczciwego dziewczątka, w śpiewie zrobiła od przeszłego roku postępy, szczególniej pod względem siły głosu, zaś panu Okońskiemu partya Miecznika leży zbyt wysoko, pomimo tego śpiewał ładnie, a grał z wielkiem zrozumieniem, aryę jego oklaskiwano gorąco.

Pan Malawski wiele uczucia wlał w wdzięczną postać Stefana, wykazując piękny i sympatyczny głos, bratem jego był pan Mossoczy, któremu średnie tony ogromnie wyszlachetniały.

Ozdobą całego zespołu był p. Ludwig, artysta to w każdym calu, o niezwykle pięknym głosie, a włada nim wprost znakomicie; jego Maciej, to postać jakiej na polskiej scenie od lat już nie widzieliśmy i nie prędko podobną ujrzymy. Udatnego tego ensemblu dopełniała zawsze znakomita p. Kasprowiczowa, oraz pięknym basowym głosem obdarzony p. Żeleński. Panna Markówna posiada nadal ładny głos, ale i nadal nie wiele umie, w grze zrobiła postępy, nad głosem widocznie nie pracuje, a szkoda. Damazego nieźle odśpiewał p. Sulikowski, balet powtarzano.

* * *

O ile się nie mylę na zakończenie zeszłego sezonu operowego dano „Orfeusza w piekle" J. Offenbacha w słabszej obsadzie i nie tak starannie wystudyowanego, jak tym razem. Nie powiem, aby wykonanie pieścidełka muzycznego, jakiem jest komiczna opera Offenbacha, było bez zarzutu, na to potrzebaby znacznie lepszych i wytrawniejszych sił poszczególnych, ale jak na nasze stosunki całość wypadła nieźle. Kapelmistrz Langier był

z reformą zabezpieczenia na wypadek choroby i kalectwa. Oprócz tego postanowiono wystosować interpelacyę do ministra sprawiedliwości w sprawie obrad nad reformą kodeksu karnego, do których mają być zaproszeni przedstawiciele przedsiębiorców, ażeby byli zaproszeni też przedstawiciele robotników, którzy też chcą wypowiedzieć swoje zdanie, szczególnie w tych sprawach, które są związane z prawem koalicyi robotniczych; w końcu zapadło postanowienie w umotywowanym wniosku zażądać zniesienia niedawno wydanych przepisów szkolnych, stojących w sprzeczności z prawem. Wniesiony już w poprzedniej kadencyi projekt ustawy dyscyplinarnej dla nauczycielstwa ma być przejrzany i wniesiony nanowo.

Dla opracowania dalszych projektów, wymagających dłuższej pracy, utworzone zostały osobne sekcye, do których przystępują członkowie Związku według swobodnego wyboru.

Po posiedzeniu związkowem, które trwało do późnego popołudnia, przystąpiły do swojej pracy obrane komisye.

Prezydyum Związku.

Zarząd Związku posłów socyalno-demokratycznych ukonstytuował się tymczasowo, aż do uchwalenia mającego się opracować statutu Związku, w sposób następujący: prezesami zostali wybrani tow. Pernerstorfer, dr Adler, Nemec i dr Diamand, sekretarzem tow. Seitz.

„Demokratyczne“ Koło?

Przed wyborami zwalczali nas wszelkiego autoramentu „demokraci“ galicyjscy następującym argumentem:

„Socyaliści występują przeciw solidarności Koła polskiego, twierdząc, że to jest szlacheckie, stańczykowskie Koło. A przecież nie wiedzą jeszcze jak będzie wyglądało nowe Koło, wybrane w powszechnem, równem głosowaniu. Będzie to Koło nie szlacheckie, nie stańczykowskie, ale demokratyczne“.

W ten sposób zawracano głowy wyborcom.

A tuż po wyborach pisała „Nowa Reforma“, że teraz już nie Abrahamowicze i Dzieduszyccy będą prezesami Koła i ministrami, lecz — demokraci. Przed niespełna tygodniem jeszcze „Nowa Reforma“ (Nr 263 z wtorku 11 czerwca) namawiała ludowców do wstąpienia do Koła polskiego, twierdząc, że w takim razie:

> „konserwatyści zeszliby poprostu do mniejszości i rozpoczęliby jeść **czarny chleb opozycyi**, pp. Abrahamowicz, Bobrzyński, Kozłowski zeszliby do roli, którą w dawnem Kole spełniali ś. p. Rotter, Grek, Doboszyński (?!?), a minister Dzieduszycki miałby takie same „miłe“ stanowisko, jakie miał ongi minister Piętak.“

Jak śmiesznie wyglądają teraz te naiwne kłamstwa, któremi łowiono naiwnych, owe przepowiednie co do „demokratyczności“ Koła polskiego — w świetle **wyboru Abrahamowicza prezesem Koła 49 głosami przeciw 2.**

Gdzież owi „demokraci“, którzy rzekomo większość Koła stanowią? Gdzież ten „czarny chleb opozycyi“, który miał zjadać Abrahamowicz? Gdzie się to wszystko podziało?

Gdyby nawet ludowcy wstąpili do Koła, to ich szesnastka razem z owymi dwoma, którzy na Abrahamowicza nie głosowali, a nawet z tymi czterema, którzy nie byli obecni przy wyborze (dajmy na to, że i ci wszyscy głosowaliby „demokratycznie“) dałaby zaledwie **22** głosy. A konserwatyści mieli **49** głosów!

Tak oto w rzeczywistości przedstawia się legenda o „demokratyczności“ nowego Koła polskiego. Nic się nie zmieniło. **Stańczycy po staremu rządzą Kołem polskiem,** a Abrahamowicz prezesuje w niem, jak dawniej. Legenda prysła — a **stańczykowskie Koło polskie pozostało jak było,** ku zdumieniu..... czytelników „Nowej Reformy“...

Ta tylko różnica, że Petelenze już nie jedzą „czarnego chleba opozycyi“, lecz jawnie paradują w liberyi „solidarnych“ lokajów stańczykowskich.

Otwarcie Izby posłów.

Wiedeń, 17 czerwca.

Pierwsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11-tej przed poł. Posłowie przybyli prawie wszyscy. Galerye są przepełnione. Członkowie rządu zjawili się we frakach.

O godz. 11-tej minut 10 dyrektor kancelaryi Izby poselskiej szef sekcyi Bauer-Bargehr dał znak dzwonkiem.

Prezydent ministrów b. **Beck** wstąpiwszy na trybunę oświadcza: J. Ces. Król. i Apost. Mość raczył mi łaskawie polecić, abym w myśl obowiązujących postanowień, wprowadził w funkcye dla nowej sesyi Izby posłów prezydenta ze starszeństwa. Gdy według danych, jakie mam do rozporządzenia, misya ta przypada pos. dr. Funkemu, proszę p. Funkego, aby przedewszystkiem złożył przepisaną przysięgę, zaś pana dyrektora kancelaryi Izby, aby odczytał formułę przysięgi.

Po odczytaniu formuły przysięgi przez dyrektora kancelaryi Bauera-Bargehra pos. Funke złożył przysięgę.

Prezydent ministrów br. **Beck**: Skoro p. dr. pos. Funke złożył już przepisaną przysięgę, proszę go, aby objął swój urząd i przystąpił do ukonstytuowania Izby.

Pos. dr. **Funke** zająwszy miejsce prezydenta, wygłosił krótkie przemówienie, witając przedewszystkiem Izbę wyszłą z powszechnych wyborów i wyraża życzenie, aby spełniły się nadzieje przywiązywane do tego prawdziwego przedstawicielstwa ludu, mimo trudnych zadań, jakie je czekają.

Jeżeli reprezentowane w Izbie wiedza, doświadczenie, poczucie obowiązku i chęć do pracy zespolą się w jedno, zapewnionemi będą dzieła trwałe, owocne w skutki dla państwa i ludu. Izba znajdująca się u progu nowego okresu nie może w sposób godniejszy rozpocząć swej pracy jak zwracając swe myśli ku wzniosłe mu monarsze, który prawie od lat sześćdziesięciu z największem poświęceniem spełnia swe ciężkie zadanie.

Kończąc swe przemówienie wezwał pos. Funke posłów, aby wznieśli okrzyk na cześć cesarza.

Posłowie wznieśli trzykrotny okrzyk: Niech żyje! na cześć cesarza.

Przemówienie prezydenta Funkego nagrodzili posłowie oklaskami.

Po powołaniu prowizorycznych sekretarzy i po odczytaniu tekstu ślubowania poselskiego w ośmiu językach rozpoczęli posłowie składanie ślubowania. Odbywa się ono przy odczytywaniu nazwisk posłów.

Po przerwie prez. Funke zawiadamia, że we środę o godzinie 12 w południe odbędzie się uroczyste otwarcie parlamentu przez cesarza. Następne posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek z porządkiem dziennym: 1) Wylosowanie oddziałów posłów. 2) Przydzielenie zapomocą losowania oddziałom aktów wyborczych do zbadania.

* * *

Wiedeń. (Tel. wł.). Pierwsze posiedzenie Izby posłów, wybranej z powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa wyborczego, wywołało ogromne zainteresowanie. Wszystkie bilety wstępu na galerye były już od tygodnia wyczerpane, a dziś tłumy ludności zebrały się przed gmachem parlamentu, chcąc się dostać na galerye. Służba parlamentu napracowała się porządnie, tłómacząc ludziom, że bilety wstępu wyczerpane i że galerya parlamentu nie może pomieścić takich tłumów.

Posiedzenie samo przedstawiało zajmujący widok. Posłowie wchodzili do sali grupami wedle stronnictw. Socyalni demokraci z czerwonymi goździkami u boku, antysemici z białymi goździkami, wszechniemcy z bławatkami, Czesi z kwiatkami białymi i czerwonymi. Na lewicy zasiadają antysemici, na skrajnej prawicy — jak dawniej — Koło polskie; Czesi w centrum tak, że zajmują dawne ławy feudalnej szlachty; górną część centrum zajmują socyalni demokraci, z którymi graniczą Rusini, polscy ludowcy, południowi Słowianie i Włosi.

Z dawnych 425 posłów zaledwie trzecia część wróciła do nowego parlamentu.

Formułę przyrzeczenia poselskiego odczytywano we wszystkich językach narodów zamieszkujących państwo i we wszystkich też językach brzmiały odpowiedzi.

* * *

Ze Związku posłów socyalno-demokratycznych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Związek posłów socyalno-demokratycznych postanowił nie pójść korporacyjnie na mowę tronową, lecz wysłać tylko reprezentacyę złożoną z 12 posłów.

Dziś popołudniu odbędzie się dalsze posiedzenie Związku w sprawie organizacyi wewnętrznej i taktyki.

Zamach stanu na ordynacyę wyborczą Dumy.

Wraz z rozwiązaniem Dumy zapowiada manifest carski zmianę jej ordynacyi wyborczej. Wedle „konstytucyjnego“ uzupełnienia t. z. „praw zasadniczych“, reprezentujących w teoryi pierwiastek stałości w Rosyi, — wszelka zmiana w zakresie ordynacyi wyborczej dokonaną być może tylko za zgodą Dumy. Manifest carski omija ten szkopuł powołaniem się na boskie źródło władzy carskiej i na gotowość cara zdania sprawy z losów państwa „przed ołtarzem boskim“.

Ten ostatni, mistyczny frazes, znakomicie charakteryzuje ową ohydnie-obłudną atmosferę caratu, który w chwili, gdy na jego obszarach bez ustanku skrzypią szubienice, a jęki torturowanych wstrząsają murami turm — ma np. czelność w Haadze wieścić światu ewangielię humanitarności i zgody...

Długo przykrawał Witte dziś zmienioną przez cara ordynacyę wyborczą do Dumy... Polegając na przestarzałej legendzie o chłopie rosyjskim, dla którego car jest wcieleniem boga na ziemi, usiłował Witte nadać Dumie barwę bardzo siermiężną. Pierwsza Duma wykazała całą błędność tej rachuby: chłop, wybrany na posła, dał się odrazu przeciągnąć do obozu rewolucyjnego... Ławą szedł w szeregi trudowików.

Przy wyborach powtórnych chciał rząd utrudnić przynajmniej dostęp socyalistom; za pomocą „wyjaśnień“ senatu pozbawił robotników pracujących w wielkim przemyśle, równych z innemi warstwami praw wyborczych i pozostawił im prawo głosu li tylko przez delegatów fabrycznych, z góry skazanych na mniejszość w kolegiach wyborczych. Mimo to do Dumy przeszła nader pokaźna ilość socyalistów... Obecnie, widząc zdemoralizowanie klas średnich, inteligenckich, których nawet lewe skrzydło kadeci wykazali zupełny upadek ducha, pragnie rząd carski, o ile wnosić można z niejasnego szkicu nowej ordynacyi wyborczej, za pomocą cenzurowych sztuczek tu szukać pokornego stada, którego nie znalazł w chłopstwie.

Równocześnie carat zapowiada ograniczenie praw wyborczych Królestwa i Kaukazu oraz zawieszenie tychże praw w niektórych okręgach Rosyi azyatyckiej... Z ziem „kresowych“ z wyjątkiem Królestwa napływała do Dumy skrajna lewica. Ale Królestwo, z którego wyszły brzydzące się rewolucyą szeregi endeckie?... Tu zaciężyło ogólne prawo reakcyi, która szuka żeru dla siebie w piewszym rzędzie wśród „obcych żywiołów“...

Kresy wykazały brak poczucia solidarności z interesami państwowemi... O, gorzka ironio, więc na nic plamiące głosowanie „Koła“ za rekrutem w imię poszanowania dla konieczności państwowych! Nawet zasługa uratowania przez „Koło“ przedłożenia wojskowego bodaj, czy nie została wyzyskaną na rzecz upośledzenia Królestwa w nowej ordynacyi: nie można bowiem pozwolić — twierdzi rząd — aby „obcoplemieńcy“ mieli swoimi głosami rozstrzygać najważniejsze sprawy rosyjskie...

Oskarżenie przeciwko frakcyi socyalno-demokratycznej w Dumie.

Oficyalny akt oskarżenia przeciwko frakcyi socyalno-demokratycznej w Dumie (z wyjątkiem 11 hospitantów, przyjmujących udział w posiedzeniach frakcyi tylko z głosem doradczym), właściwie tylko konstatuje, że frakcya pracowała w tym duchu, w jakim jej nakazywał pracować program partyjny.

Przedewszystkiem akt oskarżenia podnosi, iż członkowie frakcyi przyjmowali energiczny udział w pracy wśród wojska. Tak na jednem zebraniu wojenno-rewolucyjnej organizacyi w Petersburgu miał uczestniczyć jeden z członków Dumy, mianowicie soc.-dem. Gerus. W przemówieniu swem miał Gerus wskazywać na to, iż jest koniecznem, żeby armia przejęła się duchem rewolucyjnym, ponieważ w przeciwnym razie Duma, w razie rozwiązania, nie będzie mogła oprzeć się na wojsku i sprawa ludu znowu będzie przegraną. Dalej Gerus miał podnieść konieczność opracowania instrukcyi („nakazu“) dla frakcyi S. D. od wojska. Ta instrukcya została istotnie opracowaną i 18 maja była przyniesiona przez żołnierzy, ubranych po cywilnemu, do mieszkania posła Ozola. Członkowie frakcyi Sałtykow i Łopatkin mieli zapewnić deputacyę, że zrobią wszystko, co od nich zależeć będzie. Instrukcya kończy się słowami: „Niech żołnierze słyszą od was nietylko nawoływania do powstania przeciwko władzy, ale też słowa współczucia, i niech się przekonają, że deputowani dumscy troszczą się o nich. Od tego, towarzysze z Dumy państwowej, zależy cała sprawa; od tego zależy, po czyjej stronie stanie wojsko w momencie decydującym — po stronie przedstawicieli ludu, czy po stronie rządu“.

Oskarżenie wskazuje w dalszym ciągu na stosunki frakcyi z rozmaitemi lokalnemi organizacyami partyi S. D., a także na odezwy (do bezrobotnych, kolejarzy, włościaństwa itd. w sprawie budżetowej, agrarnej i innych) nawołujące do petycyj, protestów, zgromadzeń, organizowania się itd., ażeby wywrzeć nacisk na Dumę i pchać ją w kierunku pożądanym. W taki sposób frakcya stała się „centrem, w którem koncentrowały się rewolucyjne żądania zwołania konstytuanty i zaprowadzeuia republiki demokratycznej“. Frakcya miała posyłać swoich mowców na mityngi rewolucyjne, zapraszała przedstawicieli rozmaitych organizacyj dla udzielenia im należytych instrukcyj, zbierała sprawozdania tajnych związków dla sporządzenia ogólnego bilansu itd.

Akt oskarżenia dochodzi do wniosku, iż dumska frakcya socyalno-demokratyczna była „przestępnem stowarzyszeniem dla obalenia (drogą powstania zbrojnego) ustroju, określonego prawami zasadniczemi“.

Tymczasem z podanych przez akt oskarżenia szczegółów widać, iż prokuratorya zebrała materyał obciążający tylko posłów pojedynczych (np. Gerusa) i zgeneralizowała go na całą frakcyę liczącą 55 członków i rząd domagał się, ażeby Duma wykluczyła całą frakcyę ze składu swego.

Zaiste fakt bezprzykładny.

To też nawet przedstawiciele Koła polskiego, znani ze swej nienawiści względem partyj socyalistycznych, ci sami, co do których orzekł londyński zjazd S. D. rosyjskiej, że socyalni demokraci w Dumie nie powinni wchodzić z nimi w żadne porozumienia, nawet ci uznali taktykę rządu w tym wypadku za zbrodniczą. Np. poseł Nowodworski — według „Neue freie Presse“ — miał powiedzieć, iż oskarżenie przeciwko 39 posłom jest podniesione tylko z powodu ich należenia do frakcyi S. D., a zresztą i przeciwko pozostałym 16 oskarżenie też jest umotywowane niedostatecznie.

Również i Milukow, wódz partyi kadeckiej powiedział jak donosi „Ruś“, iż zapatruje się na tę sprawę, jak na sprawę wyłącznie polityczną:

„Rząd wymaga wydania 55 posłów za to, że należą do frakcyi S. D. Program S. D. nie jest nowością dla nikogo, że S. D. muszą postępować zgodnie z programem swoim, to przecież jest jasne, ponieważ partya nie może nie trzymać się swego programu.

Dziś — ciągnął Milukow dalej — rząd domaga się wydania frakcyi S. D. Jutro, jeżeli my zgodzimy się na to, takim samem prawem zażąda on wydalenia frakcyi socyalistów-rewolucyonistów, stopniowo wydalając wszystkich lewych, rząd dojdzie i do kadetów, którzy są przecie też nielegalni, na podobieństwo innych lewych partyj.

Z takim punktem widzenia Duma pogodzić się nie może“.

W taki sposób, jak widzimy, rząd w swoim oskarżeniu nie trzymał się litery prawa, lecz wprost chciał usunąć frakcyę, dla siebie niedogodną, a względnie sprowokować Dumę.

Zwróćmy teraz uwagę jeszcze na jednę rzecz. Jak wiadomo, rząd chce 16 (z pośród 55 oskarżonych) natychmiast uwięzić, jako więcej skompromitowanych. Otóż w tym spisie są wszyscy najwybitniejsi członkowie frakcyi, najlepsi mówcy — i dlatego też nie ulega wątpliwości, że to nie są osoby najwięcej skompromitowane, lecz wprost jednostki najwięcej niepożądane dla rządu.

Przytaczamy spis tych 16: Ceretelli, Aleksiński (dwaj najwybitniejsi mówcy z całej lewicy dumskiej), Kirijenko, Dżaparidze, Mitrow, Ozol, Sałtykow, Biełousow, Komar, Anisimow, Gerus, Łomtatidze, Anikin, Sierow, Winogradow, Łopatkin.

Dodamy jeszcze, że postanowienie o uwięzieniu tych 16 urąga prawu jeszcze z innej strony. Mianowicie, jak można przesądzać sprawę, jeżeli przesłuchania oskarżonych jeszcze nie było. Według zdania członka Dumy Chan-Chajskiego, sędziego śledczego, nie może być zrobione postanowienie o uwięzieniu kogoś, nim obwiniony został przesłuchany. Tak każe praktyka i prawo.

„Wyobraźmy sobie — powiada Chan-Chajski — do sprawozdawcy „Rusi“ — że pan jesteś oskarżony o zabójstwo. A podczas badania pan udowodnisz, iż podczas aktu przestępnego znajdowałeś się gdzieś na miejscu, odległem o 1000 wiorst. To samo i tu“.

Magistrat wobec Miejskiej Kasy chorych w Krakowie.

W sprawozdaniu zarządu Miejskiej Kasy chorych w Krakowie za rok 1906, z którego

---

już znacznie pewniejszym i o wiele spokojniej prowadził przedstawienie, tylko stanowczo wszystkie tempa są za wolne — więcej życia, więcej temperamentu w tego rodzaju utworach co „Orfeusz“, płynność akcyi stanowi o powodzeniu.

Z kobiecych ról najlepiej wypadła Eurydyka p. Miłowskiej i pełen życia i humoru Kupido p. Kliszewskiej; pięknym głosem zwróciła na siebie uwagę p. Ostrowska jako Diana, milutką Florą była p. Brzozowska, p. Kasprowiczowa jak zawsze wywoływała salwy śmiechu; inne role niewieście nie przedstawiały tak pod względem gry jak i śpiewu nic ciekawego.

Panowie Solnicki, Miłosza i Paszkowski pod dyrekcyą swego dowcipnego papy — Lewicza grali i śpiewali z werwą, niekiedy nawet zgodnie z stylem offenbachowskim, zaś p. Sawicki, albo był bardzo niedysponowany, albo też roczny nieumiejętny śpiew wybitne piętno pozostawił na jego kiedyś pięknym głosie, w ten sposób najładniejsze materyały głosowe marnieją. Pan Krzewiński był bardzo komicznym, jego komizm jednak działałby stokroć więcej, gdyby chciał kuplety mniej śpiewać, stanowczo daje za dużo głosu. Do powodzenia całości wiele się przyczyniły bardzo efektowne tańce układu panów Trojanowskiego i Sachsa. Wystawa była niedbała i strasznie biedna. *J. Marso.*

zamieściliśmy już obszerny wyciąg, znajdujemy następujący ustęp, który dosadnie ilustruje „socyalną politykę“ krakowskiego magistratu pod rządami dra Lea:

„Zdawałoby się, iż po zawarciu ugody z gminą miasta Krakowa, ustaną dalsze spory w sprawie obowiązku ubezpieczenia przynajmniej tych kategoryj funkcyonaryuszów, co do których istnieją prawomocne orzeczenia nawet trybunału administracyjnego. Jak wiadomo, gmina zobowiązała się nie kreować osobnej Kasy chorych dla funkcyonaryuszów miejskich i ubezpieczać ich od 1 stycznia 1906 r. w miejskiej Kasie chorych, z wyjątkiem funkcyonaryuszów akcyzowych, co do których zobowiązała się gmina załatwić sprawę tego ubezpieczenia w swoim własnym zakresie i zarządzie w sposób, odpowiadający warunkom ustawowym. Na zasadzie ugody zażądał zarząd przedłożenia wykazów zawodowej straży ogniowej i robotników ekonomatu miejskiego celem zgłoszenia tychże do ubezpieczenia i obliczenia opłat. Wykazy takie z wielkim trudem uzyskano, magistrat jednak, mimo zasadniczo i prawomocnie rozstrzygniętej sprawy, orzekł, że zawodowa straż ogniowa, jak również robotnicy ekonomatu nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Kasa zmuszoną była wnieść przeciw podobnemu orzeczeniu rekurs do namiestnictwa i sprawa dawno już rozstrzygnięta, będzie musiała na nowo przejść długą drogę instancyj władz politycznych. Zdaje się, iż wszelkie komentarze w tym wypadku są zbyteczne i gmina przez niedotrzymanie warunków ugody sama się dostatecznie osądziła.

Kasa nie otrzymała jeszcze do tej pory spisów uczniów od stowarzyszeń przemysłowych, aby mogła za wszystkich uczniów od r. 1889 sporządzić doliczenie ich pracodawcom. Skoro bowiem Kasy chorych dla uczniów, a raczej ich przełożeństwa korporacyjne, umiały na naszą Kasę zwalić ciężar opłat szpitalnych za uczniów, to będą musieli członkowie tych korporacyj ponosić koszta ubezpieczenia wszystkich uczniów, jakich mieli od roku 1889. Jedynym bowiem motywem, który kierował trybunałem administracyjnym przy orzekaniu w tej sprawie, był ten, że Kasy chorych dla uczniów nie miały uwolnienia na podstawie § 4 ustawy o Kasach chorych, wobec czego ubezpieczenie uczniów w tychże Kasach uznano za nieważne i zarząd Kasy, wysnuwając konsekwencye z tego orzeczenia, odniósł się do władzy nadzorczej, aby zniewoliła stowarzyszenia przemysłowe do przedłożenia wykazu uczniów od dnia 1 sierpnia 1889 aż do dnia uzyskania prawomocności istnienia Kas chorych dla uczniów. Po uzyskaniu tych spisów przedłoży nasza Kasa wszystkim pracodawcom tych uczniów obliczenie opłat za ich ubezpieczenie i użyje wszystkich środków celem ściągnięcia tych należytości. Wykazów tych wyczekuje zarząd od roku 1902 i walczyć o nie będzie musiał z różnymi wpływami i protekcyami — mamy jednak nadzieję, że jak doczekaliśmy się ostatecznej decyzyi w wielu innych sprawach, chociaż po wielu latach, to i tej się wreszcie doczekamy. Jak dotąd, wszelkie nasze urgensy w tej sprawie do p. prezydenta zbywano nic nieznaczącymi „szyberami“ — przypuszczać jednak należy, że p. prezydent, jako zwierzchnik magistratu, znajdzie chyba dość środków, aby te wykazy zostały nam wreszcie doręczone“.

* * *

Drugą ilustracyę postępowania władz wobec Kasy chorych stanowi fakt następujący przytoczony w sprawozdaniu:

„Ustawiczne napaści na naszą Kasę ze strony brukowej prasy dokazały, że z polecenia p. namiestnika zjechała do Krakowa w dniu 8 października komisya, złożona z p. radcy Hołodyńskiego, szefa departamentu namiestnictwa dla spraw Kas chorych, oraz p. radcy rachunkowego Szelińskiego, celem przeprowadzenia dokładnej rewizyi Kasy. O wynikach tej lustracyi, zakończonej w dniu 26 października 1906 r., nie mamy dotychczas żadnej wiadomości“.

A więc po ośmiu blisko miesiącach od owej 3-tygodniowej lustracyi — namiestnictwo nie nadesłało żadnego reskryptu. Gdyby lustracya była cokolwiek ujemnego wykryła, z pewnością namiestnictwo nie byłoby tak długo zwlekało z reskryptem, z pewnością byłby się reskrypt ukazał przed wyborami do parlamentu. Ale ponieważ lustracya znalazła wszystko we wzorowym porządku, namiestnictwo nie spieszy się z reskryptem mającym to stwierdzić....

Aresztowanie w Krowodrzy.

Aresztowanie z asystencyą wojskową na rozkaz hyeny wyborczej Bujaka. — Wojsko strzela do ludu!

Pan „sędzia opiekuńczy“ jest posłem — i coraz to nowe ofiary opłacają krwawo to jego poselstwo.

To co się w ubiegłą niedzielę zdarzyło w Krowodrzy, jest czemś tak niesłychanem, że doprawdy możnaby sądzić, iż Galicya została w zupełności oddana pod rządy hyen wyborczych, które „myśli narodowej torowały drogę“ oszustwami wyborczemi, a które teraz mają pełną władzę nad wolnością i życiem mieszkańców.

* * *

Przez Krowodrzę w niedzielę wieczorem przejeżdżało na rowerze znane indywiduum tamtejsze Jan Kanty Chwastek, hyena wyborcza Bujaka. Spotkawszy na drodze robotnika murarskiego Piotra Imielskiego, o którym wiedział, że jestto socyalista i że nie chciał głosować na Bujaka, lecz głosował na Klemensiewicza, zawołał Chwastek:

— Chcesz kiełbasy bujakowskiej?

Na to odparł Imielski:

— Żarłeś ją przy wyborach, to żrej ją sobie i teraz.

Przyszło skutkiem tego do ostrej wymiany słów, podczas której Imielski nagadał Chwastkowi to, co mu się należało.

Chwastek udał się do żandarmeryi i zażądał aresztowania Imielskiego za to, że tenże go obraził. Żandarmerya usłuchała rozkazu Chwastka i żandarm przybył do mieszkania Imielskiego, aby go aresztować. Gdy jednak Imielski wytłómaczył żandarmowi, że Chwastek nie ma prawa żądać jego aresztowania, lecz może go conajwyżej zaskarżyć do sądu o obrazę „honoru“, — żandarm opuścił mieszkanie Imielskiego.

Tymczasem jednak Chwastek pospieszył do koszar obrony krajowej, gdzie właśnie feldwebel Boksa, krewny Chwastka, pełnił dyżur. Boksa na żądanie Chwastka wysłał — pogotowie wojskowe do mieszkania Imielskiego i zaalarmował władze wojskowe, które w ślad za pogotowiem posłały kompanię landwery z kapitanem na czele.

Ta siła zbrojna zaaresztowała Imielskiego i odprowadziła go do urzędu gminnego. Wywołało to powszechną sensacyę w Krowodrzy i tłumy zebrały się przed urzędem gminnym, otoczonem kompanią wojska. Wojsko natarło na tłum, aby go rozpędzić i **dało ognia** do tłumu. Na szczęście nikt nie został trafiony.

Przez godzinę spisywano z Imielskim protokół w urzędzie gminnym, poczem eskortowano go kompanią wojska do Krakowa. Tłum odprowadzał tę niezwykłą eskortę. Pod mostem u bramy miasta wojsko zrobiło kordon, aby tłumu do miasta nie wpuścić i tu **drugi raz dało ognia**; na szczęście i tym razem kule chybiły.

Z powodu „obrazy czci“ bujakowskiej hyeny wyborczej zmobilizowano kompanię wojska i dwukrotnie strzelano do ludu.

Imielskiego osadzono w więzieniu sądowem. „Sędzia opiekuńczy“ Bujak „zaopiekuje się“ nim teraz...

* * *

Powyższe niesłychane zajścia odbiją się głośnem echem w parlamancie.

Przegląd polityczny.

Z sejmu węgierskiego. Poseł Modruszan przemawiał przez 4 godziny po chorwacku, poczem po dłuższej dyskusyi formalnej, w której kwestyonowano, czy posłowie chorwaccy mają prawo przedkładać także wnioski w języku chorwackim, obrady przerwano.

Komedya w Hadze. Przy otwarciu II konferencyi pokojowej wygłosił minister spraw zagranicznych Van Tees mowę, w której wskazał na postępy idei pokojowej z ostatnich ośmiu latach, od czasu pierwszej konferencyi pokojowej i wyraził carowi wdzięczność za inicyatywę, i prezydentowi Rooseveltowi za popieranie idei pokojowej, poczem zaproponował przesłanie telegramu dziękczynnego do cara. Następnie wybrano prezydentem kongresu delegata ros. Nelidowa, który objąwszy przewodnictwo podniósł, że obecnie bierze udział w konferencyi 47 państw, oraz prawił o humanitarności i dążeniu do wzniosłego ideału powszechnej zgody.

KRONIKA.

Kraków, 17 czerwca.

Praktyki policyi krakowskiej. W niedzielę 3 robotnicy powracający ze zgromadzenia w ujeżdżalni, zatrzymali się na chodniku obok koszar przy ulicy Kanoniczej. Oficyał policyi Horak podszedł do nich i zażądał, aby zeszli z chodnika, gdyż tamują ruch. Gdy robotnicy ci przeszli na ulicę i zatrzymali się, rozmawiając ze sobą, Horak powtórnie podszedł do nich i nakazał rozejść się. Wtedy jeden z napastowanoch p. Willman, oświadczył, że tu nie jest Rosya, za co Horak rozkazał aresztować go; aresztowano przytem jako świadka drugiego robotnika Zygmunta Łozińskiego. Obu aresztowanych przetrzymano w areszcie do następnego dnia i wypuszczono dopiero w południe. Gdy odprowadzano ich po zaaresztowaniu na policyę, 14-letni chłopiec Natan Blecheisen rzucił uwagę, że policyanci „tak ich ciągną“, za co został także aresztowany i dotkliwie obity przez policyantów laskami na policyi. Wypuszczono go także dzisiaj w południe.

Na ulicy Grodzkiej zaaresztowała policya w niedzielę o godzinie 12$^{1}/_{2}$ rosyjskiego poddanego Lenera, który nie miał przy sobie legitymacyi. Jeden z obecnych przy tem gapiów odezwał się: „Aresztujcie, aresztujcie, na to są areszty!“ — Na to odpowiedział mu jeden robotnik, przechodzący przypadkowo tamtędy, że sam może się dostać do aresztu, poczem komisarz tego robotnika niezwłocznie aresztował. Uwolniono go dopiero na drugi dzień w południe.

Jedna konfiskata po drugiej. Równie jak niedzielny, został i poniedziałkowy numer „Naprzodu“ skonfiskowany. Dzień otwarcia nowego parlamentu uczcił prokurator krakowski konfiskatą. My też postaramy się, aby parlament dowiedział się o tych konfiskatach, a nasi czytelnicy o skonfiskowanych artykułach.

Otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej we Lwowie na placu powystawowym odbyło się wczoraj przed południem. Przemawiali wiceprezydent miasta dr Rutowski, dyrektor wystawy dr Kalikst Krzyżanowski i prezes zjazdu lekarskiego dr Władysław Bylicki. Przez cały dzień wczorajszy tłumy publiczności zwiedzały wystawę.

„Dyplomatyczne kroki“ deputacyi urzędniczej. Onegdaj zgłosiła się do prezydenta ministrów Becka, oraz do ministra skarbu Korytowskiego deputacya urzędników państwowych z prośbą o jak najrychlejsze zdjęcie banicyi z Wabera i dwóch innych urzędników, zesłanych po wyborach z Wiednia na prowincyę.

Na zamgloną oportunistycznemi omówieniami prośbę deputacyi, obaj ministrowie, po wygłoszeniu, jak przystało na ekscelencye, dłuższego a zbawiennego morału, odpowiedzieli z należytą enigmatycznością, że o ile się w przyszłości okaże, iż dobro służby nicby na tem nie ucierpiało, „wezmą pod rozwagę“ prośbę deputacyi...

Dla ludzi, nie wtajemniczonych w mandaryńskie subtelności stylu, takie wyjaśnienie nicby nie wyjaśniło.... Być może jednak, iż deputacya urzędników wyłowiła sens tej odpowiedzi.

Błąd drukarski zakradł się do tytułu ostatniej kroniki w numerze porannym; zamiast „ustawy wojskowej“ powinno być „sejmowej“.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna Offenbacha.

Wtorek: „Słodka dziewczyna“, operetka Reinhardta.

Środa: „Eugeniusz Onegin“, opera Czajkowskiego.

Czwartek: „Gejsza“, operetka Sidney Jonesa.

Piątek: „Mignon“, opera Thomasa (występ gościnny A. Dianni).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Po rozwiązaniu Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.). **W mieście zupełny spokój.** Nigdzie żadnych zebrań. **Masowe aresztowania.** Z pośród byłych posłów socyalno-demokratycznych aresztowano dotąd **20.**

Petersburg. (Tel. wł.). Z prowincyi nadchodzą wiadomości **o wzmaganiu się rozruchów rolnych,** które rozmiarami i okrucieństwem przechodzą wszystkie dawniejsze. Rozwiązanie Dumy wzmoże zapewne jeszcze bardziej rozruchy chłopskie.

Dwór carski nie ocenia sytuacyi bynajmniej jako niebezpieczną, przeciwnie car i jego otoczenie wcale się nie obawiają, żeby teraz miało przyjść do jakiegoś wybuchu rewolucyjnego.

Warszawa. (Tel. wł.). Generał-gubernator Skałłon wydał rozporządzenie przeciw prasie, grożące ciężkiemi karami za umieszczanie w gazetach artyków krytykujących rząd.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Oprócz Petersburga, Kronsztadu także i w innych miastach dokonano aresztowań. Zdaje się, że przywódcy ruchu powstańczego znajdują się w więzieniu.

Socyalni-demokraci agitują za strejkiem generalnym urzędników kolejowych i telegraficznych, jednakże wątpią w jego powodzenie.

Z powodu zakazu krytyki aktów rządowych prasa wstrzymuje się od wszelkich komentarzy i podaje tylko fakta.

* * *

Ograniczenie liczby posłów z Królestwa Polskiego i Kaukazu.

Petersburg. Liczba posłów do Dumy z Królestwa Polskiego ma być ograniczoną do **14,** z czego dwa mandaty zarezerwowane są dla Rosyan. Liczba posłów dla Kaukazu wyniesie **10.** Ogółem Duma składać się będzie z 442 posłów.

TELEGRAMY

z dnia 17 czerwca.

Otwarcie Izby panów.

Wiedeń. Posiedzenie Izby panów rozpoczęło się o godz. 1/22 po południu.

Prezydent ministrów przedstawił świeże prezydyum.

Prezydent Windischgraetz, zabrawszy głos, podziękował monarsze za zaufanie i łaskę, oraz prosił Izbę, aby jak dawniej udzieliła prezydyum poparcia. — Mowę swą zakończył prezydent trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Po załatwieniu formalności posiedzenie zamknięto.

Drugi Dom Robotniczy w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie Domu Robotniczego w dzielnicy Ottakring, przy udziale wielu posłów socyalno-demokratycznych i ogromnym udziale zorganizowanych robotników. Jest to gmach monumentalny, posiadający największą w Wiedniu salę teatralną.

Morderstwo żołdackie na granicy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wielu posłów otrzymało z Podwołoczysk telegram od niejakiej Birnbaumowej, donoszący, że jej męża, obywatela austryackiego, zastrzelili rosyjscy żołnierze graniczni. Zostanie w tej sprawie wniesiona interpelacya.

Umowa anglo-francusko-hiszpańska.

Berlin. Podsekretarzowi stanu dla spraw zagranicznych Mühlbergowi wręczono wczoraj wymianę not między Anglią, Francyą i Hiszpanią w sprawie umowy, o której onegdaj doniesiono, a w której według paryskiego dziennika „Messidor“ chodzi o wzajemne popieranie się na Morzu Śródziemnem i Oceanie Atlantyckim.

Paryż. Agencya Havasa ogłasza następującą notę: Francya i Hiszpania wymieniły noty, w których zapewniają sobie wzajemne status quo na tych częściach morza Śródziemnego i oceanu Atlantyckiego, które mają znaczenie dla komunikacyi z ich posiadłościami na wyspach Kanaryjskich, Balearach, Algieryą i Tunisem. Akt ten nie jest przymierzem, nie jest połączony z żadną konwencyą wojskową i oznacza nową rękojmię pokoju i jako taki może się tylko spotkać z ogólnem uznaniem. Hiszpania i Anglia przywiązują zbyt wielkie znaczenie do tego porozumienia, którego żadną miarą nie można nie doceniać. Mocarstwa powinny być z tego porozumienia zadowolone, że zaś Francya, Hiszpania i Anglia nie miały przytem ukrytych myśli, świadczy to, że przed podpisaniem tego porozumienia doniosły o niem wszystkim wielkim państwom.

Sprawa Nasiego.

Rzym. Izba przyjęła w zwykłem głosowaniu wniosek, wzywający ministra sprawiedliwości, aby przedłożył Izbie wszelkie akta, dotyczące procesu Nasiego. Prezydent ministrów Giolitti oświadczył, iż rząd wstrzyma się od głosowania, ponieważ chodzi o prerogatywę Izby. Przy końcu posiedzenia odczytano depeszę Nasiego z Bolonii, w której ten zawiadamia, że oddaje się do rozporządzenia Izby i spokojnie oczekuje jej uchwały.

Traktat handlowy z Serbią.

Belgrad. Rząd serbski został urzędownie zaproszony, aby na dzień 24 b. m. przysłał do Wiednia swoich delegatów celem rokowań o traktat handlowy. Jako delegaci wchodzą w rachubę: były minister Popovicz i szef sekcyi Kukicz.

Macedończycy przeciw Grekom.

Wiedeń. „Ag. Havasa“ donosi z Aten: Wedle niepotwierdzonej jeszcze informacyi, przyłapano pismo, wysłane przez centralny komitet macedoński w Zofii do jednego z członków komitetu podwładnego z zawiadomieniem, że komitet uchwalł wymordować greckich konsulów w Macedonii. W pierwszym rzędzie zabity ma być konsul w Salonikach.

Prześladowanie syndykalistów.

Nantes. W procesie przeciw delegatom Związku robotniczego Markowi i Yvetotowi, oskarżonym o „podburzanie do kradzieży i rabunku“ (!?), sąd przysięgłych wydał wyrok. Mark został skazany na rok więzienia, a Yvetot na 4 miesiące i 100 franków grzywny.

Rewolucyoniści perscy.

Tyflis. Perski rewolucyonista zaatakował na ulicy perskiego konsula i jego sekre-

tarza. Sekretarz zabity, konsul wyszedł bez szwanku. Zabójcę ujęto.

Teheran. (B. Reutera). Członkowie perskiego stronnictwa opozycyjnego strzelali do osób, które schroniły się do konsulatu angielskiego w Kermansach. Na przedstawienie ze strony poselstwa angielskiego polecił rząd gubernatorowi, aby przedsięwziął skuteczne środki dla ochrony konsulatu.

Przeciw komedyi pokojowej.

Haga. Stowarzyszenie antiwojskowe w Holandyi zwołało na wczoraj zgromadzenie jako demonstracyę przeciw konferencyi pokojowej. W zgromadzeniu wzięło udział około 3000 osób. Odbyło się ono pod gołem niebem.

Mowcy protestowali przeciw konferencyi podnosząc między innemi, że Duma rosyjska została w dniu zebrania się konferencyi rozwiązaną. Przyjęto rezolucyę wyrażającą się za strejkiem robotników zajętych w przedsiębiorstwach transportowych.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód"!

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 17 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·36 do 10·37. Żyto na maj —·— do 0·—, żyto na październik 8·46 do 8·47. Owies na maj 0·— do 0·—, owies na październik 7·27 do 7·28. Kukurudza na maj 5·91 do 5·92, kukurudza na lipiec 5·91 do 5·92. Rzepak na sierpień 16·40 do 16·60. — Wszystko za 50 klg.

Oferty słabe. — Chęć kupna lepsza. — Usposobienie: silniejsze. Pogoda: pochmurno.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność szewcy krakowscy!** Biuro pośrednictwa pracy urzęduje w każdy poniedziałek między godziną 6 a 8 wieczorem w Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. p.).

* **Walne zgromadzenie krakowskich towarzyszów krawieckich,** niedoszłe do skutku w dniu 12 maja dla braku przepisanej statutem liczby członków, odbędzie się w dniu 23 czerwca o godz. 2 po południu w sali Rady miejskiej z tym samym porządkiem dziennym. Wojciech Stankiewicz, przew. Zgrom. i Kasy chorych.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Z powodu przygotowań do wycieczek uprasza się wszystkich członków Chóru o regularne uczęszczanie na próby, które odbywają się w każdy wtorek i czwartek w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5).

* **Zmiana adresu.** Listy i przesyłki dla **komitetu wykonawczego** P. P. S. D. należy wysyłać pod adresem: Dr Emil Bobrowski, Podgórze, Mickiewicza 24.

* **Biuro pośrednictwa pracy** malarzy i lakierników znajduje się w Krakowie przy ulicy Wiślnej 5, II. p. W godzinach urzędowania od 10 do 1 mogą pracodawcy zgłaszać się o robotników.

* **Wiedeń.** Sekcya naukowa stowarzyszenia robotników polskich „Siła" w Wiedniu (Magdalenenstrasse 84) uprasza wszystkie stowarzyszenia polskie na obczyźnie o łaskawe nadesłanie swych adresów, a to w celu nawiązania stosunków. Wszystkie bratnie pisma uprasza się o przedrukowanie powyższej notatki.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).